Ner 162. Kraków, Wtorek 20 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 lipca.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 1 lipca b. r. udzielił, jak donosi *Wiener Ztg*, Najwyższej sankcyi uchwalonym przez Sejm galicyjski siedmiu projektom do ustaw względem osuszenia bagien Niskich i Rudnickich, dalej regulacyi rzek Łęgu, Kisieliny i Starego Brnia wraz z dopływami, a w końcu względem regulacyi Wisłoka i Gniłej Lipy. Jak wiadomo, regulacyę Kisieliny, Łęgu i Gniłej Lipy uznał Sejm za przedsiębiorstwa krajowe i dlatego już w zeszłym miesiącu poczynił Wydział krajowy przygotowawcze kroki do technicznego i administracyjnego zorganizowania tych przedsiębiorstw. Kierownictwo robót około Łęgu i Gniłej Lipy ma być poruczonem inżynierom-asystentom biura melioracyjnego pp. Boziewiczowi i Ogonkowi, prowadzenie zaś budowy na Kisielinie p. Wasilewskiemu. Inspektorat techniczny co do dwóch pierwszych rzek obejmie inżynier Kędzior, a co do ostatniej inżynier Sikorski.

Podczas głównych feryj wysyła minister oświecenia pewną liczbę fachowych nauczycieli szkół przemysłowych w podróż wspólną pod kierunkiem prof. Doderera do Paryża. Zadaniem ich będzie wystudyować szczegółowo przedmioty budownictwa w Paryżu i okolicy pod względem artystycznym, technicznym i przemysłowym.

Wspomnieliśmy już w sobotę, iż Najj. Pan odręcznem pismem przeniósł w stan spoczynku komendanta korpusu w Budapeszcie barona Edelsheim-Gyulai. Pismo to brzmi: „Czyniąc zadość Pańskiej prośbie, zarządzam przeniesienie Pana w dobrze zasłużony stan spoczynku i wyrażam Mu za Jego wieloletnie w wojnie i pokoju z poświęceniem świadczone znakomite i wybitne usługi, pamiętny szczególnie Jego zasług około wykształcenia mojej kawaleryi, zupełne uznanie i udzielam Mu jako widomą tegoż oznakę z uwolnieniem od taksy wielki krzyż Mego orderu Leopolda z dekoracyą wojenną krzyża kawalerskiego.“ Równocześnie został zamianowany komendantem 4 korpusu i komenderującym jenerałem w Budapeszcie jeneralny inspektor kawaleryi hr. Pejacewicz, któremu wyraził Cesarz najwyższe zadowolenie za jego pełną poświęcenia i skuteczną działalność. Jeneralnym inspektorem kawaleryi został zamianowany ks. Croy, a w miejsce tegoż został zamianowany jenerał-major Jańsky komendantem 10 dywizyi piechoty w Józefstadzie w Czechach.

Temi zmianami w armii zajmuje się cała prasa austro-węgierska. Pewną rezerwę zachowuje *Pester Lloyd*, który zaznacza, iż wszelkie dyspozycye dotyczące armii należą do wyłącznych praw Korony, a przeto akta te usuwają się zupełnie z pod krytyki opinii publicznej. Organ ten stwierdza jednak, że baronowi Edelsheim towarzyszy jednomyślne uznanie wszystkich sfer politycznych węgierskich. *Nemzet* z wielką oględnością podnosi zasługi barona Edelsheima, który „na trudnem i ważnem stanowisku z największą gorliwością stał na straży interesów armii, świadomy zawsze tego, co się należy konstytucyjnym instytucyom kraju.“ Natomiast tem gwałtowniejsza burza podnosi się w prasie niezawisłej i opozycyjnej. Dzienniki tej barwy nie ukrywają, iż baron Edelsheim padł ofiarą politycznych motywów. *Pesti Naplo* wyraża przekonanie, że baron Edelsheim nic nie stracił na tem, iż przestał być czynnym jenerałem, lecz przeciwnie zyskał on wiele w oczach węgierskiego narodu, którego członkiem się stał, a *Budapesti Hirlap* kończy swój artykuł temi słowy: „Od dziś zaliczamy Edelsheima do filarów Węgier, od dziś zajął on już stanowisko w konstytucyi Węgier. Życzymy szczęścia nowemu Madziarowi. Choć od wielu lat jest on członkiem Izby wyższej, to jednak dopiero od dziś stał się on Węgrem. Niech nam wierzą panowie jenerałowie, iż Węgier nie zjedzą, a szkodzą oni barwie jedności armii, im więcej tę jedność forsują.“

Hr. Kalnoky ma się, jak donosi *Neue fr. Presse*, udać niezadługo do Kissingen, gdzie obecnie bawi ks. Bismark. Zapowiadane już dawniej spotkanie tych dwóch mężów stanu nastąpiłoby więc tutaj przed wszystkiemi innemi zapowiadanemi spotkaniami.

Od czasu, jak w ostatnich wyborach francuskich padła niezwykła ilość głosów na kandydatów monarchicznych, owionęło republikanów jakieś złowrogie przeczucie, że dni ich zdają się być policzone. Ale zamiast dążyć do tego, aby wzorem ładu i porządku republikańskiego zaimponować znów krajowi, i przez to byt Rzeczypospolitej utrwalić i na nowo w kraju popularną a na zewnątrz silną ją uczynić, zaczęły skutkiem pomienionej obawy brać górę nad wszystkiem wybryki drobiazgowych namiętności, co już jest bardzo wybitnem znamieniem upadku. Drastyczną illustracyą drobiazgowości tego rodzaju była zakończona przed kilku dniami kadencya Izb francuskich.

W bilansie dokonanych czynności parlamentarnych bije przedewszystkiem w oczy strona ujemna. Główną czynnością każdorocznego posiedzenia Izb powinno być uchwalenie budżetu, w połączeniu ze stosownemi reformami finansowemi. Rzecz ta najgłówniejsza pozostała nietkniętą, chociaż smutny stan finansów francuskich wymagał gwałtownie spiesznego i gruntownego zajęcia się niemi i to przed wszystkiemi innemi sprawami. Zwołane ma być w tym celu dopiero nadzwyczajne posiedzenie jesienne.

Natomiast wypełniały całą sesyę tegoroczną ciągłe interpelacye, to względem rozruchów robotniczych w Decazeville, z któremi większość izbowa, a nawet i niektórzy członkowie rządu — między nimi minister wojny jenerał Boulanger — wyraźnie sympatyzowali; to zabiegi obalenia rządu w osobistych celach ukrytych ambicyj; to nareszcie dwa razy rozpoczynana, a w końcu z powodu uczty weselnej wszczęta na dobre kampania przeciw pretendentom do korony, z których dopiero teraz rzeczywiście czynnych i niebezpiecznych pretendentów uczyniono.

Oprócz odłożonego na bok budżetu, nie zostały także rozstrzygniętemi plany reformy wojskowej, przygotowywane i zmieniane ciągle już przez dwóch z kolei ministrów wojny. Pobieżnie też tylko traktowano sprawy zagraniczne, nareszcie odrzucono w samym końcu sesyi jedyne dwa pozytywne wnioski: projekt podniesienia ceł zbożowych i przedłożony traktat z Włochami względem żeglugi nadbrzeżnej, i to jedynie dla spieszniejszego uprzątnienia się z niemi, bez gruntownego zbadania merytorycznej ich wartości.

Z takiemi rezultatami publicznych czynności republikańskich stawa dziś stronnictwo republikańskie do nowej walki z monarchicznem na polu wyborów do rad administracyjnych (*conseils généraux*), które się niebawem rozpocząć mają.

Mniemany tryumf nad wydalonymi książętami, ukoronowany brawadami Boulangera, ma dodać uroku potędze idei republikańskiej; zachodząca niby potrzeba uchylenia mniemanego niebezpieczeństwa z tej strony ma dodać republikanom bodźca w agitacyi wyborczej, podczas kiedy monarchiści mogą znów zręcznie wyzyskać wobec światlejszej części publiczności wyborczej jałowość obrad parlamentarnych, wobec zaś licznych drobnych właścicieli gruntów i licznej klasy dzierżawców odrzucenie wniosku podwyższenia ceł zbożowych, wreszcie wobec całego kraju widoczną bezwładność Francyi na zewnątrz, nie dla braku sił, ale dla nieumiejętnego władania niemi i lekkomyślnie wzniecanych rozterek wewnętrznych.

Z zajścia senatora Lareinty z ministrem wojny starano się w Paryżu ukuć tyle kapitału politycznego, ile się dało, szczególnie pod względem wpływu na armię, w celu zatarcia wrażeń, jakie dowolne odjęcie zdobytych w wojnie stopni wojskowych zrazu w niej zrobiło. Dlatego połączono owacye dla ministra z czcią oddawaną wojskom powracającym z Tonkinu. Na uczcie danej na cześć wojska tonkińskiego w *cercle militaire* dnia 16 b. m., był z umysłu obecnym minister Boulanger. O wspaniałym korowodzie wojskowym z oddziałem kirasyerów konnych na czele, który przy odgłosie marsylianki udał się przed gmach, w którym się kasyno wojskowe znajduje, i tu okrzyki „Niech żyje wojsko wracające z Tonkinu!“ połączył z okrzykami na cześć Boulangera, doniósł nam już telegram sobotni. Wtórowały mu wrzaskliwe głosy tłumu, o którego liczne zebranie w Paryżu nietrudno.

Nazajutrz odbył się pojedynek w Meudon z fanfarońskim wystrzałem Boulangera w powietrze.

Pod względem wrażliwości na płaskie umysły francuskie, szczególnie niższych klas paryskich, rzeczy te były wcale nie źle obmyślane.

Wpływ na resztę Francyi ze względu na przygotowujące się wybory do rad administracyjnych, ma wywrzeć wielka mowa polityczna, którą wypowie Freycinet d. 25 b. m. w Nantes.

Nominacye na posłów, hr. Montebello w Konstantynopolu, p. Decrais w Wiedniu, a hr. Mouy w Rzymie zostały już urzędownie ogłoszone.

Spór Francyi z państwem Kongo o granice oddanym został pod polubowne rozstrzygnięcie Prezydenta Związku Szwajcarskiego Deuchera.

Polit. Corr. przyniosła wczoraj dosłowne brzmienie memoryału rosyjskiego, dołączonego do noty, zawiadamiającej o uchyleniu wolności handlowej w porcie batumskim, który podajemy poniżej.

Na notę tę wysłaną już podobno została odpowiedź lorda Roseberry, w której oświadcza, że artykuł 59 traktatu berlińskiego obowiązuje Rosyą w całej mierze, a jednostronne zerwanie go zachwiewa podstawą całego traktatu berlińskiego. Tak przynajmniej donosi *Journal des Débats*.

Daily News donoszą już stanowczo, że gabinet Gladstona poda się do dymisyi.

Do utworzenia nowego gabinetu wezwanym zostanie Salisbury. Z tego zaś, co pisze *Standard*, wynika, że Salisbury zawezwie do ministerstwa Hartingtona, a może jeszcze inną jaką osobę z jego stronnictwa. Dzienniki utrzymujące czucie z Hartingtonem twierdzą znów, że ostatni odmówi wstąpienia do gabinetu, zobowiąże się jednak do popierania bezwzględnie gabinetu Torysów w sprawach zewnętrznych, w wewnętrznem zaś ustawodawstwie popierać będzie te projekta rządowe, w których się rząd z nim porozumie.

Że dziś gabinet, wytworzony z łona najsilniejszego stronnictwa, istnieć może tylko za pomocą takiego dyskrecyonalnego poparcia, to zmniejsza wpływ Anglii na zewnątrz i pozbawia ją tego dominującego stanowiska, jakie dawniej w sprawach świata całego zajmowała.

Z tego smutnego położenia zdołałaby Anglię wyprowadzić tylko rozumna pacyfikacya Irlandyi, dokonana przez stronnictwo Torysów, zgarniające tem samem pod swój sztandar konserwatywne żywioły tego kraju, któreby znów przez stosowne urządzenia wytworzyć należało.

Kolej zakaukaska wykończoną już została aż do samego Merwu. Solenne otwarcie jej w obecności jenerałów Komarowa i Anenkowa i 2000 zgromadzonych na tę uroczystość Turkmanów nastąpiło w dniu 14 b. m..

Zaraz też uczuła się Rosya pewniejszą w tych stronach i nieomieszkała zaznaczyć zwiększenia swej potęgi wznieceniem nowych trudności w sprawie wytknięcia granicy między Merwem a Afganistanem przez komisyę zajmującą się tą czynnością.

Komisya doprowadziła linię graniczną aż do miasta Andżui i miała ją prowadzić przez pustynię Kara Aliali w prostej linii do Godża-Sala nad rzeką Amu-Darya, kiedy Rosya wystąpiła z żądaniem, aby jej całą te pustynię odstąpić. Pustynia ta sięga daleko w głąb Afganistanu, a z odstąpienia jej Rosyi poniósłby Afganistan dwie wielkie szkody. Straciłby bowiem nietylko najkrótszą komunikacyę między Andżui i Godża Sala, ale nadto wszelkie komunikacye, jakie przez nią prowadzą do Bochary. Być może, że Rosya wywołuje spór ten dlatego tylko, aby mieć w ręku sposobność zrobienia Anglii ustępstwa w znaczeniu kompensacyi za Batum.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Poznań 16 lipca.

Bolesną mi się dzisiaj z Wami przychodzi podzielić wiadomością: stary gród Przemysława stoi dzisiaj nad trumną jednego z tych nielicznych naszych weteranów parlamentarnych, którzy od 40 lat mimo wielokrotnych zawodów i smutnych przejść w życiu, wytrwale stali i stoją na wyłomie naszych praw społecznych i narodowych. Śp. Ignacy Łyskowski umarł w Poznaniu, w domu zięcia swego Dra Wicherkiewicza, do którego przybył po operacyi, odbytej w Halli. Ogólny żal i smutek towarzyszyć będzie zacnemu nieboszczykowi, który umarł w stolicy Wielkopolski, aby jak za życia był łącznikiem między dwiema bratniemi dzielnicami, tak i śmiercią swoją ten węzeł więcej jeszcze ścieśnić.

Z wszystkich stron dochodzą nas smutne wiadomości o przekształcaniu języka wykładowego przy nauce religii dla dzieci polskich z polskiego na niemiecki. Tak więc, co dotychczas działo się wyjątkowo w Poznaniu, ma przybrać charakter ogólny i obowiązywać wszystkie szkoły Księstwa. W Inowrocławiu zaprowadzono w tamtejszej szkole katolickiej dla dzieci polskich niemiecki wykład historyi biblijnej we wszystkich klasach. W Strzelnie nakazano w dwóch pierwszych klasach wykładać religię po niemiecku. Wczoraj przyniósł *Dziennik Poznański* wiadomość, że w Górczynie pod Poznaniem ma się odbyć kurs metodologiczny dla nauczycieli poznańskiego okręgu wiejskiego, na którym nauczyciele mają poznać sposób uczenia dzieci polskich nauki religii po niemiecku.

Wspomniałem w ostatnim liście o kolonistach Szlezwicko-Holsztyńskich, których *Post* poleca przyszłej komisyi kolonizacyjnej; sympatye tego dziennika do chłopów holsztyńskich pochodzą ztąd, że są oni protestantami, a wiadomą jest rzeczą, że rządowi chodzi nietylko o zgermanizowanie, ale także o zprotestantyzowanie naszej dzielnicy. Z artykułu znanego historyka pruskiego, profesora Treitschkego, zamieszczonego w najnowszym zeszycie *Preussische Jahrbücher* widać, że rząd przy kolonizacyi w Księstwie zastosuje system gospodarstw, tak zwanych rentowych. Nowi koloniści otrzymają tedy osady najzupełniej urządzone, obsiane, zabudowane, zaopatrzone w odpowiedni inwentarz, a obdarowani w ten sposób gospodarze nie będą płacić nic więcej, jak tylko skromną rentę roczną. Jestto, co prawda, jedyny sposób zwabienia do Księstwa osadników, gdyż przy dzisiejszem przesileniu rolniczem trudno byłoby niemieckim włościanom wystarać się o pieniądze na zakupno kolonij.

Mieliśmy tutaj w tym tygodniu monstrualny proces, wytoczony przez prokuratoryę 32 gospodarzom wiejskim z okolicy Kłecka o obrazę ministerstwa stanu. Obrazy tej dopatrzyła się prokuratorya w odezwie wyborczej, podpisanej przez owych włościan, w której wyborcy skarżą się na germanizowanie dzieci szkolnych i protestują energicznie przeciwko najnowszym uchwałom rządu pruskiego, skierowanym przeciwko Polakom. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że proces wytoczony był w tendencyjnym celu politycznym, ażeby lud nasz zniechęcić do wieców, gdyż owa odezwa uchwaloną została na zebraniu ludowem w Kłecku, odbytem dnia 25 października roku zeszłego. Pan prokurator w swojem *plaidoyer* odzywał się bardzo czule do naszych włościan, ażeby się nie pozwalali używać za narzędzie szlachecko-klerykalnej agitacyi, ale raczej stanęli po stronie rządu, który ich ojcowską otacza troskliwością. Sąd skazał p. Chociszewskiego, który ową odezwę umieścił w *Wielkopolaninie*, na dziewięć miesięcy więzienia, włościanina Woźniaka na miesiąc więzienia, resztę zaś włościan uwolnił od wszelkiej winy.

Wspomniałem już, że magistrat tutejszy nie potwierdził wyboru nowego zarządu bractwa kurkowego, ponieważ na ośmiu członków znajduje się w nim tylko dwóch Niemców. Dzisiejsze gazety niemieckie zamieszczają wierną treść odpowiedzi magistratu, z której dowiadujemy się arcyciekawych rzeczy i przekonujemy, że nasi współobywatele niemieccy umieją się odwoływać do zasad sprawiedliwości i apelować do historycznej tradycyi, gdzie chodzi o ich własne korzyści. Oto, co pisze prześwietny magistrat poznański: „Przy tej sposobności zwracamy uwagę bractwa, że tak ze względu na statut i skład bractwa, jak i ze względu na historyczny rozwój, uważamy za słuszne, ażeby przy wyborach do zarządu, do Rady zawiadowczej i do innych urzędów bractwa wybierano równą liczbę polskiej i niemieckiej narodowości.“ Niepotwierdzeni przez magistrat w swym urzędzie Polacy zaniosą stanowczy wspólny protest przeciwko samowoli magistratu, odwołując się na swój nieposzlakowany charakter i zapytując zarazem, co stoi na przeszkodzie ich zatwierdzeniu? Jak tutejsi Niemcy szanują zasady równouprawnienia tam, gdzie się znajdują sami w przewadze, tego najlepszym dowodem jest Towarzystwo kasy pogrzebowej nauczycieli elementarnych Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Pomimo, że większość członków należy do narodowości polskiej, w ostatnich latach zarząd tego Towarzystwa składał się z samych Niemców, co przeprowadzano w ten sposób, że panowie inspektorowie szkolni kazali sobie wystawiać przez nauczycieli plenipotencye i oddawali następnie głosy na swoich rodaków. Kiedy lepiej dla nas usposobieni członkowie niemieccy wykazywali niesłuszność takiego postępowania, powiedział tutejszy rektor, znany z polakożerczości, p. Lehmann: *Wir müssen reinen Tisch haben*. Skutki tego „czystego stołu“ okazały się już dzisiaj, gdyż większa część nauczycieli Polaków wystąpiła z Towarzystwa, a ostatni numer urzędowego dziennika szkolnego zawiera w nieurzędowej części odezwę dyrekcyi Towarzystwa, w której, wzywając członków do zapłacenia składek, prosi ich zarazem, ażeby zajęli się energicznie pozyskiwaniem nowych członków, ponieważ w kasie zaczynają się pokazywać straszne pustki.

Najprzewielebniejszy X. arcybiskup Juliusz wydał do swego duchowieństwa list pasterski, napisany po łacinie. Na wstępie przypomina X. Arcybiskup raz jeszcze bolesną dla niego rezygnacyę X. Kardynała i wyraża ubolewanie swoje, że żaden ze światłych kapłanów dyecezyi nie mógł zostać jego następcą. Dowiadujemy się ze słów listu, że rząd wyraźnie oświadczył Stolicy apostolskiej, iż **jedynie kapłan z poza granic archidyecezyi może posiąść arcybiskupią stolicę poznańską**. Opisawszy następnie serdeczny swój stosunek do parafii Królewieckiej, którą z żalem opuścił, aby „nieznany, nieznaną objąć dyecezyę,“ wzywa X Arcybiskup duchowieństwo, aby mu podało pomocną i posłuszną dłoń do pracy duchownej, która oby obfite przyniosła owoce! „Chociaż te ręce — mówi dostojny autor listu — jeszcze nie ze wszystkiem są wolne,“ jednakże o ile są wolne, nie należy ich oszczędzać w pracy około zbawienia dusz. Dalsza treść listu zawiera monita biskupie i przypomina duchowieństwu obowiązki ciążące na pasterzach dusz. Godzi się zwrócić uwagę na ustęp, w którem Arcypasterz napomina duchowieństwo, aby nie dążyło do względów i faworów władz rządowych i przełożonych. Ze wzmianki, jaką X. Arcybiskup poświęca obowiązkowi nauczania dziatwy w szkole i w kościele, można wnioskować, że ma pewną nadzieję, iż za jego rządów szkoła znowu będzie otwartą dla duchowieństwa.

Policya nasza zamiast doglądać porządku w mieście, bawi się w oglądanie godeł kupieckich, czy przypadkiem nie znajdzie na nich spolonizowanych nazw niemieckich. W tych dniach nakazano pani Stefan i Rausz, której mąż używa w nazwisku swojem pisowni niemieckiej, w przeciągu trzech dni przywrócić na szyldzie pierwotną nazwę niemiecką. Dlaczego policya poznańska nie nakaże tym Niemcom, którzy nazwiska swoje piszą tak monstrualnie, jak: Sobtzik (Sobczyk), Gonschior i t. d., ażeby przywrócili pierwotną pisownię?

W *Dzienniku Poznańskim* wystąpił jeden z obywateli naszych z nowym projektem ratowania ziemi polskiej od przejścia jej w ręce niemieckie.

POTOP

(259) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

A Anusia idąc za własną myślą, mówiła dalej:

— Kiedy z buzdyganem na koniu po polach latał, to myślałam, że orzeł, albo hetman jaki. Tatarowie się go gorzej ognia bali. Gdzie przyjechał, posłuch musiał być, a jak się bitwa zdarzyła, to ognie na niego z ochoty na krew biły. Siła ja godnych kawalerów w Łubniach widziałam, ale takiego, żeby mnie strach przed nim brał, nigdym nie widziała.

— Jeśli ci go pan Bóg przeznaczył, to go dostaniesz, żeby zaś ciebie nie lubił, temu się wierzyć nie chce.

— Lubić, to on mnie lubił... troszeczkę... ale inną więcej. Sam mi nieraz mówił: Szczęście to wacpanny, że ni zapomnieć, ni odkochać się nie mogę, bo inaczej: lepiejby wilkowi kozę powierzyć, niż mnie taką dziewczynę.

— Cóżeś mu na to?

— Mówiłam mu tak: Zkądże wacpan wiesz, żebym mu była wzajemną? a on odpowiadał: „Jabym nie pytał!“ — I rób tu co chcesz z takim!... Głupia tamta, która go nie pokochała i samą zatwardziałość musi mieć w sercu. Pytałam go, jak jej imię, nie chciał powiedzieć. „Lepiej — mówił — tego nie tykać, bo to bolączka, a druga (powiada) bolączka, to Radziwiłły... zdrajcy!“ — I zaraz tak straszną twarz czynił, że byłabym wolała do mysiej jamy się schować. Poprostu bałam się go!... Ale co tam! nie dla mnie on, nie dla mnie!

— Proś o niego świętego Mikołaja; wiem od ciotki, że najlepszy to w takich terminach protektor. Bacz jeno, byś go nie obraziła, innych bałamucąc.

— Już nigdy nie będę, jeno tyle! odrobinkę.

Tu Anusia pokazywała na palcu, ile sobie pozwoli — i małą sobie wyznaczała porcyę, co najwięcej na pół paznokcia, by świętego Mikołaja nie obrazić.

— Ja nie przez pustą swawolę to czynię — tłumaczyła się panu miecznikowi, który także począł jej bałamuctwo do serca brać — ale muszę, bo jeśli nam ci oficyjerowie nie pomogą, to się nigdy ztąd nie wydostaniem.

— Ba! Braun nigdy nie dopuści.

— Braun pogrążon! — odrzekła cienkim głosikiem i spuszczając oczy.

— A Fitz-Gregory?

— Pogrążon! — odrzekła jeszcze cieniej.

— A Ottenhagen?

— Pogrążon!

— A von Irben?

— Pogrążon!

— Niechże wacpannę las ogarnie!... To widzę z jednym Ketlingiem tylko nie umiałaś sobie dać rady...

— Nie cierpię go! ale kto inny da sobie z nim rady. Zresztą obejdzie się bez jego pozwolenia.

— I wacpanna myślisz, że jak zechcemy uciekać, to oni nie przeszkodzą?

— Pójdą z nami!... — odrzekła, wyciągając główkę i mrużąc oczy Anusia.

— Dla Boga! to czemu tu siedzimy? Dziśbym chciał być daleko!

Ale z narady, która zaraz nastąpiła, wypadło, że należy czekać, póki się losy Bogusławowe nie rozstrzygną i póki pan podskarbi, albo pan Sapieha, nie zbliżą się w okolice Żmudzi. Inaczej groziła sroga zguba nawet od swoich. Towarzystwo cudzoziemskich oficerów nietylko nie stanowiłoby obrony, ale powiększało jeszcze niebezpieczeństwo, lud bowiem prosty tak strasznie był na cudzoziemców zawzięty, że każdego, kto polskich szat nie nosił, mordował bez miłosierdzia. Polscy bowiem dygnitarze, noszący obce suknie, nie mówiąc o dyplomatach austryackich i francuskich, nie mogli podróżować inaczej, chyba pod osłoną potężnych oddziałów wojskowych.

— Wacpaństwo mi wierzcie, bom ja przejechała cały kraj — mówiła Anusia — w pierwszej lepszej wsi, w pierwszym lepszym lesie grasanci wymordują nas, nim spytają, ktośmy tacy. Nie można inaczej uciekać, jeno do wojsk.

— Ba, będę miał własną partyę.

— Nim ją wacpan zbierzesz, nim do znajomej wsi dojedziesz, szyję stracisz.

— Wieści o Bogusławie powinny wkrótce nadejść.

— Panu Braunowi kazałam, by zaraz mi wszystko donosił.

Braun jednak przez długi czas nic jej nie donosił.

Ketling natomiast począł odwiedzać Oleńkę, bo pierwsza, spotkawszy go pewnego dnia, wyciągnęła doń rękę. Młody oficer źle wróżył z tej głuchej ciszy. Wedle niego, książę ze względu na elektora i Szwedów nie zamilczałby o najmniejszem powodzeniu, i raczejby je przesadzał, niżeli milczeniem znaczenie rzeczywistych przewag osłabiał.

— Nie przypuszczam, żeby miał być już zniesiony ze szczętem — mówił młody oficer — ale pewnie znajduje się w ciężkiem położeniu, z którego wyjścia znaleść trudno.

— Wszystkie wieści przychodzą tu tak późno — odrzekła Oleńka — a najlepszy dowód na Częstochowie, o której cudownej obronie dowiedzieliśmy się szczegółów dopiero od panny Borzobohatej.

— Ja, pani, wiedziałem już o tem dawniej, ale nie rozumiejąc, jako cudzoziemiec, waloru, który dla Polaków ma to miejsce, nawet nie wspominałem pani o tem. Bo, że się w tak wielkiej wojnie jakowyś zameczek na czas obroni i kilka szturmów odeprze, to się zawsze zdarza i zwykle nie przywięzuje się do tego wagi.

— A przecie byłaby to dla mnie najmilsza nowina.

— Widzę istotnie, że źle uczyniłem, bo z tego, co, jak teraz słyszę, po owej obronie zaszło, miarkuję, że to rzecz ważna, która na całą wojnę wpłynąć może. Wszelako wracając do podlaskiej księcia ekspedycyi, to inna sprawa. — Częstochowa daleko, Podlasie bliżej. A gdy księciu powodziło się początkowo, pamiętasz pani, jak prędko przychodziły nowiny.... Wierzaj mi pani: jestem młodym człowiekiem, ale od czternastego roku życia żołnierzem... i doświadczenie mi mówi, że owa cisza źle wróży.

— Raczej dobrze — odrzekła panna.

Na to Ketling:

— Niech będzie dobrze! Za pół roku kończy się moja służba! Za pół roku rozwiązuje się moja przysięga!!

W kilka dni po tej rozmowie nowiny nareszcie nadeszły. Przywiózł je pan Bies, herbu Kornia, zwany na dworze bogusławowym Cornutusem. Był to szlachcic polski, ale zcudzoziemczały zupełnie, bo od pacholęcych niemal lat w wojskach zagranicznych służąc, prawie po polsku zapomniał, a przynajmniej mówił, jak Niemiec. Duszę miał także zcudzoziemczałą, dlatego wielce do osoby księcia był przywiązany. Jechał on z ważną misyą do Królewca, w Taurogach zaś zatrzymał się tylko dla wypoczynku.

Braun z Ketlingiem przyprowadzili go zaraz do Oleńki i Anusi, które obecnie mieszkały już i sypiały razem.

Braun stanął frontem przed Anusią, poczem zwrócił się do pana Biesa i rzekł:

— To jest krewna pana Zamoyskiego, starosty kałuskiego, zatem i księcia pana, dla której kazał wszelkie mieć atencye, a która życzy sobie nowiny z ust naocznego świadka posłyszeć.

Pan Bies z kolei wyprostował się jak po służbie i czekał pytania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Radzi on założyć akcyjny bank, na który pieniądze złożyć mają nasi magnaci w akcyach po 5 tysięcy marek. Wnioskodawca sam ofiarował się z przyjęciem trzech takich akcyj. Bank ten wykupywałby majątki, wystawione na sprzedaż sądową, których administracyą zajęliby się wyznaczeni przez osobny komitet obywatelski urzędnicy. Pomysł to bardzo szlachetny, ale i w wysokim stopniu niepraktyczny, jak to każdy na pierwszy rzut oka poznać może. Otwarcie też występuje przeciwko niemu *Kuryer Poznański*, którego zdaniem jedynie praca i oszczędność wszystkich obywateli wyrwać nas mogą z tej toni, w jakiej się obecnie znajdujemy.

Jak wam już doniosłem na drodze telegraficznej, otrzymał dzisiaj X. Arcybiskup zawiadomienie z tutejszego naczelnego prezydyum, datowane z d. 13 b. m., wedle którego X kanonik Kurowski został ułaskawiony. O X. biskupie Janiszewskim niema w tem piśmie żadnej wzmianki. X. Arcybiskup wniósł do królewskiego rządu i równocześnie do cesarza podanie o otwarcie tutejszego seminaryum nauczycielskiego. Wczoraj składało tutaj 9 kapłanów z prowincyi tak zwany egzamin *pro institutione*; odtąd te egzamina powtarzać się się będą co czwartek; przewodniczy im sam Arcypasterz. Egzaminatorami są: X. oficyał Likowski, X. Dr Dziedziński, X. Wojczyński, X. prob. Loseretz, X. Dr Lewicki, X. Szołdrski i X. penit. Jaskulski.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Franciszka Gruińskiego dla Delatyna, Leona Holzera dla Łopatyna, Dra Abrahama Wiesenberga dla Janowa, Eugeniusza Rechtenberg-Ambrosa dla Obertyna, Konstantego Widawskiego dla Budzanowa, Stanisława Wieniawę Długoszewskiego dla Sołotwiny, Wincentego Czechowicza dla Wojniłowa, Włodzimierza Maksymiliana Lewickiego dla Wiśniowczyka, Józefa Kapka dla Niemirowa, Józefa Fabiańskiego dla Mostów Wielkich, Franciszka Stenzla dla Frysztaku, Antoniego Grotowskiego dla Makowa i Kazimierza Goyskiego dla Tuchowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiedeń 15 lipca.

Szanowny Redaktorze!

Dziś dowiedziałem się z dzienników krajowych o artykule starej *Pressy*, w którym jest mowa o pogłosce, powtórzonej przez posła Derschattę na zgromadzeniu niemieckiego stowarzyszenia narodowego w Styryi, jakobym ja miał opowiadać, iż minister skarbu dał firmie Ofenheim et Comp. koncesyę na założenie w Tryeście rafineryi petrolu, i że ta koncesya w tym celu została wydaną, aby zniewolić posłów tryesteńskich do głosowania przeciw wnioskowi prof. Suessa.

Wprawdzie według owego artykułu *Pressy* p. Derschatta przytoczył moje nazwisko w formie pogłoski, mówiąc: *Smarzewski soll es gewesen sein*; Wszelako mam sobie za obowiązek oświadczyć wyraźnie, że ani o projekcie nieznanej mi firmy Ofenheima, ani o wydaniu komukolwiek koncesyi na rafineryę nafty w Tryeście nic mi nigdy wiadomem nie było, że przeto nie udzielałem nikomu i udzielać nie mógłem wiadomości, której sam nie miałem.

Proszę o umieszczenie tego oświadczenia w najbliższym numerze *Czasu*.

Z wysokiem poważaniem

Smarzewski.

(List ten, nadany w Wiedniu 15 b. m., błąkał się widocznie na poczcie, bo otrzymaliśmy go dopiero dziś rano. *Przyp. Red.*).

Prezydyum Namiestnictwa ogłasza następujące rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 2 kwietnia 1886 r. l. 5730, względem ustanowienia nowego sądu powiatowego w Dynowie:

Na zasadzie § 2go ustawy z dnia 11 czerwca 1868 r. (Dz. u. p. nr. 59), ustanawia się sąd powiatowy z siedzibą w Dynowie dla następujących gmin i obszarów dworskich: Dynów, Przedmieście dynowskie, Igioza, Łubno, Kazimirówka, Ulanica, Nozdrzec i Koralówka, Hludno, Wara, Wesoła, Magierów, Ujazdy, Dąbrówka i Wola starzeńska, Wola dylęgowska recte Dylągowa, Bartkówka, Siedliska, Wołodź, Wola wołodzka, Gdyczyna, Poręby, Huty i Jasionów, Pawłokoma, Bachórz, Harta, Lipnik i Paprocie, Chodorówka i Laskówka.

Gdy sąd ten rozpocznie urzędowanie, co później będzie postanowione i ogłoszone, rzeczone gminy i obszary dworskie odłączone zostaną od okręgu sądu powiatowego Dubieckiego.

Od tegoż terminu następujące gminy i obszary dworskie: Babice (wieś i miasteczko), Bachów, Chyrzyna i Chyrczynka, Krzywcza, Wola krzywiecka, Nienadowa, Hucisko nienadowskie, Reczpol, Ruszelczyce, Skopów z Puczaczem i Zawadka, Szednia, oddzielone zostaną od okręgu sądu delegowanego miejsko-powiatowego Przemyskiego i przyłączone będą do okręgu sądu powiatowego Dubieckiego.

Prażak r. w.

Na mocy rozporządzenia wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8 kwietnia 1886 r. l. 1678 m. j., zostają gminy i obszary dworskie: Bachorzec, Drohobyczka z Hutą, Dubiecko, Kosztowa, Polchowa z Podbukowiną i Słonnem, Przedmieście dubieckie (Czerwonka), Ruska wieś, Sielnica i Sliwnica z okręgu starostwa w Brzozowie wyłączone i wcielone do okręgu starostwa w Przemyślu.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem rozpoczęcia czynności sądu powiatowego w Dynowie.

Towarzystwo pedagogiczne.

Lwów 18 lipca.

(*H*) Na zjazd Towarzystwa pedagogicznego, którego narady rozpoczną się jutro, przybyła już dzisiaj znaczna część uczestników; ogółem zgłosiło się ich do tej chwili 311. Jutro o godzinie 8 zrana odprawi na intencyę Towarzystwa nabożeństwo sam X. arcybiskup Morawski w kościele archikatedralnym obrz. łac., a równocześnie odbędzie się także nabożeństwo w cerkwi ruskiej, t. z. wołoskiej. O godzinie 9 zbiorą się uczestnicy w sali ratuszowej, gdzie w imieniu miasta powita ich prezydent, p. Wacław Dąbrowski, a imieniem komitetu gospodarczego Dr Roszkowski. Mowę inauguracyjną wygłosi, jak zwykle p. Zygmunt Sawczyński, poczem przystąpi Zgromadzenie do obrad nad sprawami zamieszczonemi na znanym już porządku dziennym. Między innemi Dr Benoni zda szczegółowo sprawę o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu przez zeszłoroczne walne Zgromadzenie, odbyte w Przemyślu. Jesteśmy w możności już dzisiaj podać w streszczeniu owe sprawozdanie: W sprawie t. z. nauki zręczności wniósł Zarząd główny przedstawienie do krajowej Rady szkolnej. Do Sejmu krajowego wniósł Zarząd petycye: W sprawie wynagrodzenia za kierownictwo; w sprawie zaliczek na płace; w sprawie kosztów przeniesienia nauczycieli z jednej miejscowości do drugiej; w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli. Szczegóły, tyczące się energicznej działalności Zarządu głównego w sprawie zakładania burs dla synów nauczycielskich, podaliście już przed tygodniem w obszernem sprawozdaniu. Co do zeszłorocznego wniosku p. Rykały w sprawie rozpisywania konkursów na opróżnione posady nauczycielskie i co do dalszego wniosku tego samego wnioskodawcy w sprawie dyscyplinarnych kar nauczycieli, wniósł Zarząd główny do krajowej Rady szkolnej stosowne przedłożenie. Co do wniosku p. Dziopińskiego w sprawie ochronek dla dzieci wiejskich, uchwalił Zarząd główny traktować rzecz tę, jako czysto-gminną i nie domagać się żadnych zasiłków z innych funduszów; nadto uchwalił on w czasopiśmie *Szkoła* zachęcać nauczycieli szkół wiejskich, ażeby wpływali na zarządy gminne w kierunku zakładania takich ochronek.

Nad wnioskiem kółka pedagogicznego w Tarnobrzegu w sprawie ogródków szkolnych, postanowił Zarząd główny na razie przejść do porządku dziennego, a to z powodu, że sprawa leży w myśl § 18 instrukcyi w zakresie Rad szkolnych miejscowych, a dalsze rokowania z wys. Sejmem w tej sprawie nie byłyby teraz na czasie. Toż samo uchwalił Zarząd główny przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kisielewskiego w sprawie dodatków pięcioletnich, albowiem główna petycya Zarządu głównego, wystosowana do Sejmu, zawiera w tym przedmiocie nierównie korzystniejsze normy.

Jutro odbędą się dwa posiedzenia: zrana i po południu; na drugiem posiedzeniu p. Maciołowski z Krakowa ma wygłosić rzecz „o przeciążeniu w szkołach ludowych miejskich, a szczególnie w szkołach żeńskich". Na temsamem posiedzeniu będzie przedstawioną sprawa zamianowania członka honorowego. Niech mi wolno będzie już dzisiaj uchylić tajemnicy co do nazwiska osoby, którą Towarzystwo zamierza obdarzyć mianem honorowego członka: jest nim Stanisław hr. Badeni, poseł na Sejm krajowy i do niedawna członek krajowej Rady szkolnej.

Zapowiedziana wystawa modeli szwedzkich do t. zw. nauki zręczności (*Slajd*) nie przyszła do skutku, a to z powodu, iż wystawa tych modeli jest w tej chwili urządzoną w Sokalu i nie było już czasu na przewiezienie ich do Lwowa. Natomiast w 8-klasowej szkole wydziałowej żeńskiej została urządzoną wystawa robót ręcznych uczennic tegoż zakładu. Wystawa ta świadczy wymownie o gorliwej pracy nauczycielek i o niepospolitych postępach uczennic, począwszy od 4 klasy. Bardzo staraunem wykonaniem odznaczają się hafty ruskie według wzorów oryginalnych, wziętych z miejskiego muzeum przemysłowego, tudzież hafty białe. Praktyczny kierunek nauki w tej szkole uwidocznia się także w zbiorze rysunków ornamentalnych, wystawionym w jednej ze sal. Nauki rysunków udziela w tej szkole p. Gostyńska, stypendystka Wydziału krajowego, a rezultaty jej pracy w ciągu niespełna jednego roku zasługują na pochwałę. Uczennice pod kierunkiem p. Gostyńskiej wykonały pięknie i poprawnie kilkanaście przedmiotów galanteryjnych, jak n. p. kasetki, talerze, teki itp. Kwota zebrana ze sprzedaży tych przedmiotów jest przeznaczoną na kolonie wakacyjne dla dziewcząt.

Zapowiedziana na środę wycieczka do Drohowyża nie przyjdzie do skutku dla braku uczestników.

Najnowsze zmiany w wojsku,

których urzędowe ogłoszenie podajemy powyżej wraz ze zdaniem o nich dzienników peszteńskich, pozostają w bezpośrednim związku z pożałowania godnemi a znanemi wypadkami, oraz objawami zaszłemi w Sejmie i prasie węgierskiej; są ich oczekiwanym przez armię epilogiem, który, nie dotykając stosunków węgierskich, daje przecież słusznym uczuciom armii zupełne zadośćuczynienie.

Zajrzawszy do szematyzmu wojskowego, przekonaliśmy się, że jenerał Janski, który wziął był inicyatywę w uwieńczeniu pomnika Hentzego, za co drastycznie i w nieużywany sposób zganionym został przez p. Tiszę w Sejmie, otrzymał wyższy stopień z pominięciem dwudziestu pięciu oficerów, którzy prawem starszeństwa przed nim winni byli być posunięci. O ile jednak wiemy, awans ten nie wywoła w armii niezadowolenia, przeciwnie powitanym zostanie sympatycznie w przekonaniu, iż zaznacza on odparcie niestósownych w sprawach wojskowych wystąpień niepowołanych czynników. Jenerał Janski jest Wiedeńczykiem i dzielnym oficerem.

Dymisya głównodowodzącego w Peszcie, jenerała barona Edelsheima-Gyulai, przybranego syna jenerała hr. Gyulaia, który był głównodowodzącym we Włoszech podczas wojny 1859 r., spowodowaną została niezaprzeczenie stanowiskiem, jakie on zajął w zajściach peszteńskich z powodu jenerała Janskiego. Mianowicie twierdzą, że kiedy p. Tisza w pamiętnem swem przemówieniu potępił czyn jen. Janskiego i powołał się na zdanie decydujących kół wojskowych, które także nie pochwalały tego postępowania Janskiego, miał on na myśli jenerała Edelsheima, który w rozmowie, wprawdzie prywatnej, z ministrem, miał takie wyrazić przekonanie.

Jenerał Edelsheim był przed objęciem komendy w Peszcie inspektorem jeneralnym kawaleryi. — Zdaje się, że pomimo przyznawanych mu zdolności, a niezaprzeczonej w wielu bitwach dzielności, w ostatnich czasach nietylko zachowanie się jenerała, ale cały stan rzeczy pod względem wojskowym pozostawiał w Węgrzech nieco do życzenia. Słyszeliśmy również o pewnych nieporozumieniach tak na gruncie wojskowym, jak i dworskim, które zaszły były przed epizodem Janskiego.

Obecnie, kiedy dymisya jenerała Edelsheima stała się faktem dokonanym, urzędowe i półurzędowe dzienniki peszteńskie bardzo oględnie wyrażają się o niej; w zamian opozycyjne wiedeńskie wyśrubować usiłują nieco przesadnie stratę, jaką przez nią armia ponosi, a to widocznie w celach agitacyjnych; otaczają one reklamą, której zresztą nie szczędzono mu nigdy, dymisyonowanego jenerała.

W Peszcie, gdzie zamierza osiąść baron Edelsheim, stał się on naraz popularną osobistością; był już oddawna różnemi węzłami złączony ze społeczeństwem węgierskiem i posiada znaczne na Węgrzech dobra. Ożeniony z panią Kronau, niegdyś słynną *Frou-Frou*, ma syna, który niebawem zaślubi księżniczkę Odescalchi, co go spokrewni z arystokracyą węgierską, a także z rodziną Tiszów. Mówią, że bar. Edelsheim zajmie swoje krzesło w Izbie magnatów.

Baron Edelsheim odznaczył się jako pułkownik świetną szarżą kawaleryi pod Magentą, która sprawiła, iż korpus Canroberta się zachwiał.

Następca jego jenerał hr. Pejacsevicz, ze znanej i arystokratycznej rodziny kroackiej, zastąpił był jenerała Edelsheima, jako jeneralny inspektor kawaleryi, a w tym charakterze nieraz przebywał w naszym kraju. Jest on ulubieńcem Monarchy, a stracił jednę rękę pod Königgrätzem, wskutek, jak obecnie piszą dzienniki, obrotu wojsk, nakazanego przez jenerała Edelsheima, który był wtedy jego przełożonym. Piękna wojskowa postawa jenerała Pejacsevicza znana jest powszechnie. Otrzymał on teraz, trudną może w dzisiejszych, ale jedną z największych w monarchii komend.

W zajściu między dwoma ważnemi i doniosłemi w państwie czynnikami: między armią i Węgrami, znalazło się wyjście zaszczytne i mądre, które czyniąc zadość słusznemu uczuciu pierwszej i jej powadze, jest zupełnie w tej mierze stanowczem, a nie obraża, ani dotyka drugich. Jenerał Janski otrzymał nadzwyczajne, odpowiednie wyjątkowym okolicznościom odznaczenie, lecz zarazem przeniesionym został do Czech, co usuwa możność wszelkich dalszych zajść. Użycie zaś całego tego obrotu rzeczy i najwyższych postanowień za broń opozycyjną i agitacyjną, jest niesmacznem, żeby nie powiedzieć wstrętnem. Twierdzenie zaś niektórych organów opozycyjnych, iż na tem się nie skończy, że epilog ten przemieni się w prolog, i przypuszczenie, że musi się rzecz odnowić i skończyć dymisyą p. Tiszy, wydaje nam się bezpodstawnem.

Ks. Leopold Croy, który mianowany został jeneralnym inspektorem kawaleryi, dłuższy czas, niedawno temu, przebywał we Lwowie, gdzie dom jego zaliczał się do najmilszych w stolicy kraju. Przez dłuższy czas ks. Croy pełnił obowiązki wojskowe przy arcyksięciu Albrechcie.

Memoryał rosyjski w sprawie Batumskiej.

Do noty zawiadamiającej mocarstwa o zniesieniu wolnego portu w Batum, dołączył rząd rosyjski następujący memoryał:

„Stosunki, jakie powstały w Batumie przez połączenie go z Rosyą, określone artykułem 59 traktatu berlińskiego, wytworzyły tak dla miasta samego, jak i dla otaczającej go okolicy położenie tak anormalne, że się rząd J. C. Mości nie mógł już dłużej wstrzymać od zwrócenia na nie troskliwej uwagi.

Szkoda, jaka urasta skarbowi przez to, że nie pobiera cła od towarów wprowadzanych do Batumu, a więcej jeszcze przez to, że poza miastem utrzymywać musi łańcuch straży celowej, kosztowny, a niemogący mimo tego przeszkodzić przemytnictwu, jest w stosunku do innych szkód mniej znaczną i obudza tylko drugorzędny interes.

Daleko większej szkody doznaje rozwój stosunków handlowych Batumu przez to, że zaraz za bramami miasta leży kordon cłowy. Miejscowe domy handlowe nie mogą współzawodniczyć z dowozem, bez wszelkiej opłaty cła uskuteczuianym. Najwięcej zaś cierpi cała prowincya, która w ten sposób właściwego swego portu pozbawioną została. Kolej prowadząca z Baku powinna tu mieć swą stacyę odpływową, tymczasem towary, przewożone na skład do Batum, spotykają się tutaj z niebezpiecznem dla siebie współzawodnictwem. Cierpią na tem w szczególności składy nafty, przez co i znaczny ogrom jej konsumentów doznaje dotkliwej szkody.

Zgoła jako port wolny, ma Batum dla dalszych zawad cłowych dla kupców zagranicznych małe tylko znaczenie, paraliżuje zaś przemysł i handel całej rozległej okolicy, której naturalnym portem i głównem ogniskiem handlowem być powinien.

Dołączają się do tego uciążliwe formalności cłowe, do których się ludność wiejska, otaczająca Batum i zaspokajająca tu codzienne swe potrzeby, przyzwyczaić nie może i poczytuje je za szykany, obudzające powszechne oburzenie. Sama rewizya kobiet z niemiłemi swemi szczegółami jest już dla mahometan, wielce w tym punkcie drażliwych, przedmiotem zgrozy i oburzenia.

Wobec warunków takiej doniosłości nie mógł rząd J. C. Mości spuścić z oka tego, że artykuł 59 ma w traktacie zupełnie inne znaczenie od reszty postanowień jego. Nie jest on bowiem rezultatem wspólnego porozumienia się między sobą mocarstw, ale ogranicza się jedynie do zaregestrowania dobrowolnego oświadczenia wiekopomnej pamięci cara Aleksandra II. Korzyści, jakie wówczas J. C. Mość pragnęła zapewnić innym mocarstwom podpisującym traktat, nie istnieją dziś wcale. Od czasu zniesienia przewozowego handlu (*transito*) przez kraje zakaukaskie, stracił port batumski znaczenie, które miał dawniej dla krajów, wymieniających ztąd swe produkta i wyroby z Persyą i zatrzymał tylko znaczenie miejsca zbytu na bardzo szczupłą ilość przedmiotów. Nie istnieje więc żaden taki interes, któryby do szkód, jakie dotąd ponosiły całe wielkie prowincye, w jakimkolwiek znaczącym zostawał stosunku. Doświadczenie lat ośmiu wykazało zbyt dobitnie zgubne następstwa tego dobrowolnie danego przyrzeczenia, aby go i nadal jeszcze dotrzymywać można, wykazując zarazem nagłość potrzeby zaprowadzenia zmiany wytworzonych przez nie stosunków."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca.

— **Delegat hr. Badeni** wyjechał dzisiejszym rannym pociągiem pośpiesznym do majątku swojego Buska, gdzie przepędzi 6-tygodniowy urlop. Hr. Badeni będzie z powrotem w Krakowie d. 9 września.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski wyjechał dzisiaj z Krakowa, korzystając z urlopu udzielonego mu przez Radę, celem wytchnienia po pracy; Prezydent wróci prawdopodobnie w przyszłą niedzielę. Wiceprezydent p. Friedlein urzęduje na czas nieobecności Dra Szlachtowskiego, jako zastępca Prezydenta miasta.

— **Książę Wirtemberski** dzisiaj rano przybył tutaj z Prus i zajechał do hotelu Drezdeńskiego.

— **Trzecie posiedzenie** komitetu restauracyi katedry na Wawelu, pod przewodnictwem X. Biskupa krakowskiego, odbyło się w pałacu biskupim 17-go b. m. Na posiedzeniu tem uchwalono: Zaprosić do zdjęcia planów katedry p. Sławomira Odrzywolskiego, architekta i profesora Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, któremu w przyszłości ma być powierzone prowadzenie robót restauracyjnych katedry. Nad wykonaniem tych prac czuwać ma wybrany *ad hoc* komitet ściślejszy, do którego wchodzą z urzędu: X. kanonik Gawroński, jako przewodniczący — p. konserwator Łepkowski, p. dyrektor Matejko, X. kanonik Midowicz i X. Polkowski, jako sekretarz komitetu; a nadto wybrani członkowie: profesor Łuszczkiewicz, dyrektor budownictwa Niedziałkowski, p. budowniczy Serkowski, X. Dr Skrochowski i prof. Maryan Sokołowski.

— **Z Uniwersytetu.** Dowiadujemy się, że Senat akademicki tutejszego Uniwersytetu wybrał komitet, który z powodu uroczystości otwarcia nowego gmachu uniwersyteckiego, mającej się odbyć w roku przyszłym, zajmie się wydaniem książki pamiątkowej, która oprócz krótkiego życiorysu profesorów i docentów naszego Uniwersytetu, obejmie wykaz wszystkich prac ich naukowych. Zarazem uchwalił Senat akademicki powrócić do dawnego zwyczaju, według którego ustępujący rektor z rozpoczynającym się rokiem szkolnym na posiedzeniu publicznem zdawał sprawę z całorocznej czynności członków Uniwersytetu.

Wszystko to będzie najlepszą i najwłaściwszą odpowiedzią na ohydne napaści na Uniwersytet tutejszy, prowadzone systematycznie w pewnym dzienniku, a widocznie obliczone na podżeganie młodzieży przeciw profesorom. Młodzież tę znamy aż nadto dobrze, abyśmy chociaż na chwilę przypuścić mogli, iż ona pójdzie na lep takim zachciankom dziennikarskim, ale szersza publiczność, czytająca podobne baśnie, może z łatwością w błąd być wprowadzoną, dobrze więc będzie, jeżeli zostanie oświeconą o prawdziwym stanie rzeczy.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Kośmiński, rodem z Sambora, otrzymał w zeszły piątek stopień doktora filozofii na tutejszym Uniwersytecie.

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Wotywa kompanii krakowskiej o szczęśliwą pielgrzymkę na Jasną Górę odbędzie się w kaplicy Najśw. Maryi Panny cudownej na Piasku w piątek d. 23 lipca b. r. o godzinie 8ej rano. Pragnący wziąć udział w tej pielgrzymce mają się zaopatrzyć w pasporty lub karty legitymacyjne na trzechmilowy obręb i zgromadzić się wcześnie w kaplicy na Piasku, aby kompania jeszcze przed południem granicę rosyjską przejść mogła.

— **P. Zygmunt Przybylski**, zasłużenie szczęśliwy autor *Wicka i Wacka*, przybył do naszego miasta w przejeździe do Iwonicza. Zanotować winniśmy bardzo udaną i zabawną karykaturę *Kuryera Świątecznego*, w której autor *Wicka i Wacka* przedstawiony jest przed „urodzeniem synów" chudy, ze spuszczonym na dół nosem i kwaśną miną, a „po urodzeniu synów" z miną buńczuczną, z nosem do góry, z dobrą tuszą i cygarem w ustach, z którego dym z fantazyą ulatuje.

— **W wczorajszem strzelaniu** w Towarzystwie Strzeleckiem medal srebrny za najlepszy strzał zdobył p. Jan Bajer, właściciel handlu i tokarz; puhar srebrny zaś zdobył p. Józef Rudnicki, właściciel handlu galanteryjnego. O godzinie 6ej wieczorem podejmował członków Towarzystwa Dr Antoni Ziembiński sutym podwieczorkiem, w którym wziął udział członek honorowy Towarzystwa prezes Dr Majer i wzniósł toast na cześć nowego króla. W przyszłą niedzielę odbędzie się strzelanie o fanty, darami członków będące, lub też pochodzące ze składek między członkami.

— **Koncert** chóru włościańskiego z Bierzanowa i orkiestry 13 pułku pod kierownictwem kapelmistrza Hocka, zgromadził wczoraj w parku krakowskim dość liczną publiczność, nie w takiej wszakże liczbie, jak na to produkcye i cel koncertu zasługiwały. Zebrana publiczność, między którą znajdowało się wielu z za kordonu rodaków, oklaskiwała gorąco produkcye chóru, który wykonuje doskonale pieśni narodowe, a pieśniom tym dodaje niepospolitego uroku strój śpiewaków, mianowicie krakuski amarantowe z czarnym barankiem i sukmany z czarnemi potrzebami.

— **Doróżki.** Dyrekcya policyi zmieniła o tyle stanowiska doróżek całonocnych, dogadzając życzeniu publicznemu, iż odtąd jedna doróżka stać będzie przed hotelem Drezdeńskim, druga przed pałacem „pod Baranami" naprzeciw ul. Wiślnej, trzecia zaś doróżka, jak dotąd, pełnić będzie służbę całonocną na Stradomiu.

— **Namiestnictwo** przedłużyło do końca września 1887 r. pozwolenie udzielone zgromadzeniu PP. Sakramentek we Lwowie, do zbierania w całym kraju składek na rzecz budowy kościoła tego konwentu we Lwowie.

— **Order.** Najj. Pan zezwolił, aby radca rządowy i dyrektor ruchu uprzyw. kolei Karola Ludwika we Lwowie Wacław Sladkowski przyjął i nosił rosyjski order św. Stanisława III klasy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Derewnia, w powiecie żółkiewskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Do Szczawnicy** przybyło od 8 do 14 lipca 230 rodzin, liczących 418 osób.

— **W Kozowie** otwartą została c. k. stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— **Wydalenia.** *Polit. Corresp.* pisze na podstawie relacyi ze Lwowa, iż w miesiącu czerwcu zachodziły także wypadki wydalania z Prus poddanych rosyjskich polskiej narodowości. Dziesięć takich rodzin, liczących 18 głów, przybyło do Galicyi i znalazło opiekę u komitetu krakowskiego. Ogólna liczba wydalonych z Prus od jesieni r. 1885 a przybyłych do Galicyi poddanych rosyjskich polskiej narodowości wynosi 532 rodzin, liczących ogółem 1587 osób, z których 128 osób nie mogło być jeszcze dotychczas pomieszczonych. W czerwcu przybyło z Prus do Galicyi sześć rodzin polskich, posiadających obywatelstwo austryackie. Ogólna liczba wydalonych rodzin tej drugiej kategoryi wynosi 203. Zdaje się, iż oprócz tego przybyło do Galicyi skutkiem wydalenia około 100 polskich rodzin robotniczych (robotników górniczych i fabrycznych), które nie zgłosiły się w funkcyonującym komitecie pomocniczym.

— **O zaręczynach** Arcyksięcia Ottona z księżniczką saską Maryą Józefą, doniósł już telegram. Arcyksiążę Otto, drugi z rzędu syn Arcyksięcia Karola Ludwika, z małżeństwa z ś. p. Arcyksiężną Annuncyatą, urodził się d. 21 kwietnia 1865 r. w Gracu i jest obecnie porucznikiem w pułku ułanów Nr. 13 (hr. Trani). Dostojna narzeczona jest drugą z rzędu córką księcia Jerzego Saskiego, z małżeństwa z księżną Maryą Anną, infantką portugalską, i liczy obecnie lat 19. Pułk ułanów, w którym służy Arcyksiążę, przybędzie d. 15 września z Göding (na Morawie), na stałe leże do Lwowa. *Fremdenblatt* pisze, iż kwestyą jest, czy Arcyksiążę uda się także do Lwowa.

Wiadomości policyjne. W sobotę po południu rzucił się pies na przechodzącą kobietę w ul. Biskupiej i potargał na niej kaftanik, przyczem kobieta doznała obrażeń ręki i głowy. Jak sprawdzono, pies ten należy do p. Henryka Schönberga, zamieszkałego przy ulicy Biskupiej. O tym wypadku zawiadomiono zaraz sąd karny jak również i Magistrat.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W wtorek 20go: Gościnny występ p. J. Fuchsa, krakowianina: *Marta czyli kiermasz w Ryszmondzie*, op. w 5 aktach, Flotowa.

We środę 21go: Po raz 3-ci: *Noc w Wenecyi (Eine Nacht in Venedig)* op. kom. w 3 aktach, Jana Straussa.

We czwartek 22go: *Straszny dwór*, op. w 4 aktach, Stanisława Moniuszki.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/2 12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— Dnia 17go lipca częsty deszcz, po południu grzmoty; d. 18go przeważnie pochmurno, w południe drobny deszcz; term. d. 17go od 10·0 doszedł do 20·2, d. 18go od 10·0 doszedł do 20·4 C. Barometr d. 17go podniósł się, d. 18go nieco opadł; o godzinie 7ej rano d. 19go stan jego był 743·3 millim., term. 12·8 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We wtorek d. 20 lipca: śś. Czesława i Kassyana

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. *Faust* Gounoda, to opera ciesząca się niezwykłem powodzeniem i popularnością; to też nie dziw, że publiczność pospieszyła tłumnie do teatru, tem więcej, że w partyi Mefista miała usłyszeć p. Jana Fuchsa, krakowianina, obecnie śpiewaka opery w Norymberdze, znanego zaszczytnie i na naszej scenie ze swych dawniejszych gościnnych występów. Że przedstawienie się udało i że słuchacze zadowoleni opuścili teatr, świadczą serdeczne oklaski, jakiemi nietylko gościa p. Jana Fuchsa, ale wszystkich śpiewaków hojnie darzono. To samo da się o przedstawieniu powiedzieć ze strony poważniejszej nawet krytyki z uwzględnieniem naturalnie środków materyalnych, jakiemi opera a właściwie operetka lwowska rozporządza, a które są nieproporcyonalnie mniejsze od materyalnych zasobów wielkich scen, z jakiemi pewna część publiczności scenę lwowską porównywać lubi.

P. Jan Fuchs zaprezentował się w rodzinnem mieście jako śpiewak wybornej szkoły, z pięknym, choć nie olbrzymim basowym głosem, o rozległej a równej skali i o szlachetnej barwie. Do zalet głosu p. Fuchsa dodać należy umiejętność śpiewania *recitativa*, prześliczne „parlando" i rzadką u śpiewaków grę dramatyczną pełną expressyi.

Pani Skalska (Małgorzata) pod względem wokalnym zupełnie nas zadowolniła. Głos jej, jakkolwiek niezbyt silny, ale umiejętnie używany, i jej piękne, pełne uczucia pianissima wywołują efekt. Pod względem dramatycznym szczególnie scena z klejnotami pozostawiała nieco do życzenia.

P. Bandrowski śpiewał Fausta poprawnie, frazował umiejętnie, jego crescenda i decrescenda i piana na wysokich tonach nic nie pozostawiały do życzenia; zarzucilibyśmy tylko w niektórych miejscach, jak w scenie z Małgorzatą, w akcie II, niepewną intonacyą *recitativa*, co jednak na karb zaprędkiego wznowienia *Fausta* położyć należy.

Pani Kasprowiczowa (Marta) wykonała swą niewielką partyę, jak zwykle, bez zarzutu, a małą partyę Siebla oddała p. Bocskaj z takim wdziękiem, iż kilkakrotnie hucznemi oklaskami wywoływała ją publiczność.

Młody barytonista p. Łomiński byłby zupełnie zwycięsko wyszedł z partyi Walentego, gdyby nie fałszywa intonacya ostatniego frazesu.

Chóry i orkiestra trzymały się jako tako; tu i owdzie, jak w walcu w akcie I mijały się z taktem pomimo wysiłku batuty p. Jareckiego. W ostatnim akcie zamiast organu usłyszeliśmy instrument, bardzo podobny do dźwięków katarynki. Należałoby się postarać o lepsze harmonium, i o kogoś, coby na niem przyzwoicie grać potrafił.

„Gasparone," ulubiona i popularna operetka Millöckera, odegraną zostanie po raz ósmy na scenie naszej we czwartek dnia 22 b. m. na dochód p. Tadeusza Skalskiego, artysty operetki lwowskiej. Nie wątpimy, że czwartkowe przedstawienie zwabi do teatru liczną publiczność, która zechce zapewne dać wyraz uznania tak słusznie cenionemu u nas artyście, z powodu jego pełnej werwy i humoru gry.

Piszą do nas ze Lwowa:

„Korespondencya ze Lwowa o przyszłych losach tutejszego teatru, umieszczona w *Czasie*, wywołała w tutejszych tromtadratycznych dziennikach burzę, dla tej prostej przyczyny, że tutaj prawie w każdym takim dzienniku siedzi ukryty kandydat na dyrektora!

Dlatego to *Dziennik Polski* rzucił się wczoraj, jakgdyby nie istniała metoda Pasteura — na *Czas* i napisał artykuł pełen nonsensów, śmieszności i niesprawiedliwości. Zabawny jest ustęp, w którym

powiada, że korespondent z cynizmem(!) odzywa się o p. Ładnowskim. Najpierw wątpić należy, aby p. Ładnowski był dość płochym, aby opuścić doskonałe, korzystne i pewne w Warszawie stanowisko, na to, żeby się znaleść wśród niemożliwych, dzięki prasie miejscowej, stosunków, oraz na jej zmiennej łasce i niełasce. Wnosić raczej można, że użyty on jest za chwilowy parawan, poza którym ukrywają się niemożliwi kandydaci dziennikarscy, na to, aby możliwych odsunąć. Nareszcie p. Ładnowski był i zapewne nie przestał być znakomitym, myślącym artystą, ale widzieliśmy go już tutaj jako dyrektora przed laty i trudno było o większy, niż wtedy rozgardyasz.

Cały ustęp o p. Gallu w *Dzienniku Polskim* jest niezgodnym z prawdą i niesłusznym; jestto wyborny muzyk, który w „Towarzystwie Muzycznem“ walczy z prądami tromtadratycznemi, bo tu wszędzie one nurtują, i dlatego stał się *persona ingrata*. Co do jego zdolności muzykalnych, osądzili je ludzie bardziej kompetentni, niż autor pamfletu w *Dz. Polskim*, bo Liszt i Bülow, którzy bardzo pochlebnie o jego artyzmie wyrażali się; a we Lwowie człowiek tak poważny i najlepszy niezaprzeczenie u nas znawca muzyki Al. Tchórznicki, wysoko go ceni i zwracał na niego uwagę. P. Gall pisywał recenzye do *Gazety Lwowskiej* urzędowej — *inde ira*. Co do p. Sarneckiego, jestto literat i znawca wyborny teatru, posiadający wykształcenie, zamiłowanie i doświadczenie, którego zdolności niezaprzeczone winny być należycie zużytkowane na szerszej arenie artystycznej.

Dla tutejszych tromtadratycznych umysłów spółka ta jest poprostu zanadto cywilizowana, a ci panowie ludźmi zanadto dobrze wychowanymi.

Choćby p. Ładnowski był dość lekkomyślnym, aby przystąpić do spółki, panna Dobrzańska prawdopodobnie nie dostałaby koncesyi dłużej, jak na jeden rok. W tych warunkach p. Ładnowski już z pewnością nie poświęci wybornego w Warszawie miejsca. Rozpisany zatem musi być konkurs przez fundacyę skarbkowską. Będzie to najlepsze wyjście.“

P. Fiszer dał w sobotę we Lwowie przedstawienie swoich znakomitych typów, które doskonale się powiodło, wobec tłumnie zebranej publiczności. Wczoraj miał się odbyć drugi wieczór z powodu, iż brakło na pierwszy biletów. Tak to rzecz prawdziwie dobra ma nieustające powodzenie.

„Wawrzyńcowie.“ Pod takim tytułem *Kuryer Warszawski* drukuje nowelkę p. Juliana Łętowskiego, która została odznaczoną zaszczytnie na konkursie *Tygodnika Illustrowanego*. Jak wszystkie prace tego utalentowanego pisarza, tak i *Wawrzyńcowie* zalecają się przedewszystkiem piękną formą, wyborną znajomością charakterów ludzkich i naturalnością słowa. Nowelle p. Łętowskiego niezawodnie ukażą się zebrane w jednej książce, a wtedy poświęcimy im obszerne sprawozdanie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zjazd gorzelników polskich w Rzeszowie.

Zapowiedziany zjazd gorzelników polskich odbył się dnia 15 b. m. w Rzeszowie za inicyatywą pp. Hordyńskiego, kierownika gorzelni w Siebieszowie, A. Wdówki, dyrektora gorzelni w Tyczynie, J. Ciastonia, chemika i K. Rottersmana, docenta szkoły dublańskiej. Na zebranie to przybyło około 70 osób, byli także obecni pp. Dr A. Rybicki, członek Wydziału krajowego i Dr T. Rutowski, naczelnik oddziału krajowego biura statystycznego dla handlu i przemysłu.

Głównym celem zjazdu było założenie Towarzystwa gorzelników, któreby zatrudnionych w tym przemyśle krajowców w jednę połączyło korporacyę i przez to ułatwiło im porozumiewanie się i wspieranie się fachowe i materyalne. Z swej strony dodajemy jeszcze, że prócz wymienionych powyżej ma związanie się w Towarzystwo zatrudnionych w jednym fachu ludzi zawsze i tę korzyść, że ogół tychże podnosi moralnie. Stojące wyżej jednostki mają w ten sposób bowiem ułatwionem oddziaływanie na ogół, a takie oddziaływanie wydaje zwykle korzystne owoce, wywołuje pożądane współzawodnictwo odznaczenia się w swym fachu i dążność zyskania poszanowanego imienia w gronie kolegów. To też z radością należy powitać myśl zawiązania Towarzystwa gorzelników. Dodajmy zarazem, że myśl tę już raz dawniej zrealizowano i to za inicyatywą śp. prof. Günsberga, zawiązane jednakże wówczas Towarzystwo nie cieszyło się dobrym rozwojem, ani długim żywotem, może dlatego, że myśl jego wówczas nie wyszła z kół bezpośrednio interesowanych, jak to na szczęście obecnie się dzieje.

Po zagajeniu i wstępnem przemówieniu p. Hordyńskiego przystąpiono do odczytania projektu statutu dla mającego się zawiązać Towarzystwa. Celem Towarzystwa jest wzajemne popieranie się członków, tak materyalne jak i fachowe, do czego mają służyć stosowne odczyty i komunikaty, uwiadamiające ogół członków o najnowszych postępach techniki gorzelniczej. W dyskusyi nad statutem zabierali też głos pp. Dr Rybicki i Dr Rutowski, ostatecznie uchwalono wybrać zarząd i temu polecić pożądane zmiany redakcyjne w statucie. Członkiem zawiązującego się Towarzystwa, jak pisze *Kuryer Rzeszowski*, może być ze starszych gorzelników każdy, z młodszych zaś taki, który ukończył szkołę gorzelniczą w Dublanach i jeden peryod praktykował. Nie znajdujemy niestety w ogłoszonem w *Kuryerze Rzesz.* sprawozdaniu z tego zjazdu żadnej wzmianki o tem, czy i w jakim charakterze wolno do Towarzystwa należeć i brać udział w zebraniach właścicielom gorzelni, których ewentualne przystąpienie do Towarzystwa znakomicieby podniosło tegoż znaczenie i mogło się przyczynić do dobra samych gorzelników.

Do zarządu wybrano pp.: Hordyńskiego, Wdówkę i Mikiewicza, a na zastępców pp: Ciastonia, i Rottersmanna. Członków zapisało się 54. Po dokonaniu wyborów i zapisu przyszła kolej na odczyty. I tak Dr Rutowski mówił o położeniu gorzelnika w teraźniejszych stosunkach, p. Wdówka o oszczędności zboża, używanego w gorzelni na słody i doświadczeniach w tym kierunku czynionych; p. Hordyński o studzeniu zacierów fermentujących, wreszcie p. Ciastoń o płukaniu ziarna, użytego na słód w gorzelni, sposobem piwowarskim.

Przyszły zjazd Towarzystwa ma się odbyć w pierwszych dniach lipca przyszłego roku we Lwowie. W braku funduszu na założenie własnego organu, specyalnie sprawom gorzelnictwa poświęconego, uchwalono odnieść się do Redakcyi *Rolnika* i *Tygodnika rolniczego* w nadziei, że odnośne rozprawki i wiadomości chętnie pomieszczać będą w swych łamach.

Posiedzenie zakończono jednozgodnem przyjęciem wniosku Dra Rutowskiego, by zarząd Towarzystwa gorzelników wniósł do Sejmu petycyę o poparcie projektu (wniesionego przed kilku laty) posła E. Jędrzejowicza w sprawie rozszerzenia istniejącego trzymiesięcznego kursu gorzelnianego w szkole dublańskiej, jakoteż utworzenia stacyi doświadczalnej.

Kończąc na tem krótkie sprawozdanie z świeżo odbytego zjazdu gorzelników i zawiązania Towarzystwa, dodajmy, że bez wątpienia należy chętnem okiem patrzeć na jego powstanie i szczerze mu życzyć powodzenia. Najważniejszym brakiem naszym i częstokroć powodem ekonomicznego niepowodzenia naszych przedsiębiorstw rolniczych, kupieckich czy przemysłowych, jest nieznajomość postępów technicznych, jakie gdzieindziej wynaleziono. Inni korzystają z tych postępów, produkują taniej od nas i z większym zyskiem jedynie dla naszego braku wiedzy. Peryodyczne zjazdy, odczyty i komunikaty są zdolne powyższe złe po części przynajmniej usunąć, czego tylko pragnąć i życzyć sobie należy, bo w tem jest interesowanym i każdy właściciel gorzelni i każdy gorzelnik i cały kraj.

C. k. jeneralna dyrekcya austryackich kolei państwowych.

Skombinowane bilety okrężne. Do głównego spisu skombinowanych biletów okrężnych, ważnego od 1 maja b. r., puszczonym został w obieg I dodatek. Oprócz pewnej ilości nowych torów kuponowych zawiera on zmienione i podwyższone ceny torów kuponowych austryackich kolei państwowych dotyczące I i II klasy. Nowe ceny na torach kolei państwowych, obowiązują od 1 sierpnia b. r.

Od Administracyi „Czasu“.

Na odbudowanie kościoła i klasztoru w Starejwsi nadesłali pp. Kochanowscy z dziećmi z Horysławic 5 złr.

Ostatnie wiadomości.

P. Leon Piniński oświadcza w liście do *Dziennika Polskiego*, iż nie mając lat 30, nie ma zamiaru kandydować o mandat do Rady Państwa z większej własności w Tarnopolu, po hr. Auguście Starzeńskim.

O wręczeniu księciu d'Aumale dekretu wydalenia, podaje *Figaro* następujące szczegóły: Dnia 14 b. m. przybył do zamku Nouvion Jezajasz Levaillant, dyrektor bezpieczeństwa publicznego, w towarzystwie podprefekta z Vervins p. de Langautier. P. Levaillant oddał swą kartę wizytową, i wprowadzono go do gabinetu p. Dupont, burgrabiego zamku, gdzie zastał także sekretarza księcia p. Limbourg. Dyrektor bezpieczeństwa publicznego oświadczył, że pragnie widzieć się z księciem, na co odrzekł p. Limbourg, że książę nie może i nie chce przyjmować nikogo od rządu. Po odebraniu tej odpowiedzi, złożył p. Levaillant na stole burgrabiego duży arkusz papieru, zawierający dekret wydalenia, opatrzony podpisem p. Levaillant. Dekret ten wzbrania „Panu Henrykowi d'Orléans, księciu d'Aumale, pobytu tak we Francyi, jak w jej koloniach.“ Dekret nie wymienia żadnego terminu, od którego książę do wyrażonego w nim postępowania ma się zastosować. Łatwo jednak wystawić sobie można, że książę nie czekał na wręczenie mu wezwania, a dzień 15 b. m. był już poprzednio na wyjazd jego wyznaczonym.

Książę udał się do Belgii, gdzie za kilka dni wsiądzie na okręt w Ostendzie i uda się do Anglii. Tu zabawi czas jakiś w Turnbridge-Walls, a potem uda się do swych dóbr w Dorcesterhire w bliskości miasteczka Evesham za Oxfordem położonych.

Książę życzył sobie opuścić Francyę bez wszelkich głośnych pożegnań, i dlatego opuścił wcześnie Chantilly, aby w ustronnem Nouvion poczynić przygotowania do podróży i ztąd w towarzystwie kilku tylko zaufanych osób wyjechać.

Ks. Chartres powrócił z Brukseli, dokąd odprowadził ks. d'Aumale, do Paryża.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 19 lipca. Dziś rozpoczęły się obrady dwudziestego walnego Zgromadzenia Tow. pedagogicznego. Na zgromadzeniu obecnym był między innymi wiceprezydent Namiestnictwa Loebl i Włodzimierz hr. Dzieduszycki, który zaprosił pedagogów do zwiedzenia swego muzeum, gdzie równocześnie urządził wystawę modeli szwedzkich. Sprawozdania zarządu przyjęto do wiadomości i uchwalono rezolucyę, według której zjazd wyraża przekonanie, że byłoby pożądanem, ażeby w seminaryach nauczycielskich zniesiono kursa przygotowawcze, a natomiast otwarto czwarty rok i ażeby do seminaryum przyjmowano tylko uczniów z ukończoną czwartą klasą szkół średnich, albo z ukończoną szkołą wydziałową. Przyszłoroczny zjazd odbędzie się w Stanisławowie. Z Krakowa nadszedł powitalny telegram od Żółtowskiego. Dyrektor Siedmiograj z Sokala przywiózł wyroby swoich uczniów według modeli szwedzkich.

Wiedeń 19 lipca. Do *Montagsrevue* donoszą z Pesztu: Spensyonowanie Edelsheima i awans Janskiego obudziły w politycznych sferach węgierskich przykrą sensacyę. Opozycya zamierza w parlamencie i delegacyi wyzyskać ponownie sprawę Janskiego. Już teraz przygotowują tu demonstracye na cześć Edelsheima.

Wiedeń 19 lipca. Do *Montagsrevue* donoszą z Londynu: Utrzymują tu, że akcya rządu w sprawie Batum ograniczy się na oświadczeniu Roseberrego wobec ambasadora rosyjskiego, iż akcya Rosyi grozi wogóle egzystencyi traktatu berlińskiego. Zapewniają, że rząd obecny nie poczyni w tej mierze dalszych kroków.

Telegramy biura koresp.

Tryest 19 lipca. W ostatnich 24 godzinach było tu 6 wypadków choroby i jeden wypadek śmierci na cholerę.

Augsburg 19 lipca. Przybył tu cesarz niemiecki. Na dworcu kolejowym przyjmowały go władze i jeneralicya. Ulice, przez które cesarz przejeżdżał do hotelu, były bogato przyozdobione i illuminowane. Wskutek nieustających okrzyków „Niech żyje!“ które tłum ludności wznosił na cześć cesarza, wyszedł cesarz na balkon, dziękując i kłaniając się na wszystkie strony.

Strasburg 19 lipca. W wyborach do rady gminnej wybrano dwóch kandydatów z listy niemieckiej, jednego kandydata wydziału alzackiego, jednego kandydata alzackiej partyi konserwatywnej oraz jednego kandydata, którego przekonania polityczne nie są dotąd znane.

Metz 19 lipca. W wyborach do rady gminnej zyskali Niemcy 4 dalsze krzesła, wskutek czego do rady gminnej należeć będzie 19 członków partyi niemieckiej i 13 członków partyi krajowej.

Genua 19 lipca. Pomnik Wiktora Emanuela odsłonięty został wczoraj przed południem wśród owacyj bez końca, jakie ludność zgotowała królowi i królowej. Między obecnymi panował wielki entuzyazm.

Rzym 19 lipca. W wyborach uzupełniających do parlamentu został Cipriani ponownie wybrany w Rawennie i Forli. W Rawennie wybrano nadto radykalnego Caldesiego. W wyborze z Ferrary przepadł Imbriani w walce wyborczej z kandydatem ministeryalnym Cavalierim. — W Reggio wybrany został Vollaro, członek partyi opozycyjnej. Rząd zyskał jedno krzesło.

Paryż 19 lipca. Obecność rosyjskiego wojskowego *attaché* Fredericksa na wczorajszem odsłonięciu pomnika jenerała Chanzy w Nouart (departament Ardennes) skłoniła tłumy ludu do entuzyastycznych okrzyków: „Niech żyje Francya!“ „Niech żyje Rosya!“

Paryż 19 lipca. Donoszą z Rzymu, że kościelna organizacya państwa nad Kongo uregulowaną została stósownie do żądania kardynała Lavigerie. Całe francuskie terytoryum nad Kongo podlegać ma afrykańskiemu primatowi kardynała Lavigerie. Terytoryum belgijskie nad Kongo ma być w ten sposób podzielone, iż pewna część podlegać ma kardynałowi Lavigerie, a reszta innym wikaryatom.

Decrais udać się ma bezzwłocznie na posadę ambasadora do Wiednia, zkąd uda się do Rzymu, celem wręczenia królowi pisma odwołującego.

Londyn 19 lipca. Z wyjątkiem trzech okręgów wyborczych, zostały już wybory wszędzie przeprowadzone. Nowy parlament składać się będzie prawdopodobnie z 317 konserwatywnych, 191 stronników Gladstona, 86 Parnellitów i 76 dyssydentów.

Londyn 19 lipca. *Daily News* dowiaduje się, że na uczcie dla gabinetu, która się odbyła w sobotę u Gladstona, powzięto decyzyę, że rząd ma natychmiast ustąpić, nie czekając na zebranie się parlamentu.

Morningpost dowiaduje się, że nota angielska w sprawie Batumu została przez osobnego kuryera do Petersburga wysłaną i że jest już w rękach gabinetu rosyjskiego.

Londyn 19go lipca. Biuro Reutera donosi z Kairu: Projekt w sprawie budowy portu w Damiecie, przedłożony radzie ministrów, wywołał tu wielki niepokój, ponieważ wykonanie tego projektu byłoby szkodliwe dla handlu aleksandryjskiego i ograniczyłoby dochody z portu w Aleksandryi i z aleksandryjskiej kolei żelaznej, a dochody te przeznaczone zostały wyraźnie na umorzenie długów państwowych.

Nisz 19 lipca. Komisya dla sprawdzenia wyborów zaproponowała unieważnienie nielegalnych wyborów i wdrożenie dochodzenia w sprawie wyboru dwóch belgradzkich deputowanych, co skupczyna przyjęła do swej wiadomości. Aż do stanowczej decyzyi skupczyny zostało, stosownie do konstytucyi, 25 deputowanych wykluczonych. Podczas wyboru kandydatów do prezydyum skupczyny, wybrani zostali 87 przeciw 40 głosom kandydaci partyi rządowej. Król zatwierdził wybór Pawłowicza na prezydenta, a Zunicza na wiceprezydenta skupczyny. Dziś zostanie skupczyna otwarta mową tronową.

Nisz 19 lipca. Król otworzył dziś skupczynę mową tronową, która brzmi: W celu zabezpieczenia żywotnych interesów ojczyzny, przyjąłem, wierny polityce domu Obrenowiczów, zgodnie z głosem ludu, stworzony przez Bułgaryę stan otwartej nieprzyjaźni.

Tu król dziękuje narodowi uroczyście za jednomyślność, a armii za ofiary, poniesione w służbie dla ojczyzny.

Jakkolwiek, powiada dalej mowa tronowa, usiłowania te pozostały bez skutku, a Serbia, ulegając życzeniu mocarstw, z Bułgaryą pokój zawarła, to jednomyślność narodu dowodzi, że Serbia czuwa nad obroną idei państwowej i że wolą jej jest szanować zawsze traktaty i protestować przeciw jednostronnemu zaburzeniu równowagi na półwyspie bałkańskim.

Mowa tronowa stwierdza, że stosunki Serbii z Bułgaryą są obecnie takie, jak przed wojną, a z innemi mocarstwami europejskiemi jak najprzyjaźniejsze. Król troskliwie czuwać będzie nad utrzymaniem tych przyjaznych stosunków na przyszłość.

Mowa tronowa zapowiada przedłożenia, zwłaszcza w kierunku finansowym przy uwzględnieniu zasady oszczędności i zaleca dodatkowe zatwierdzenie zarządzeń, wydanych podczas wojny, odwołując się do patryotyzmu narodu.

Mowę tronową przyjęto kilkakrotnemi oklaskami, a król opuścił parlament wśród entuzyastycznych okrzyków „Zivio!“

Kursa. Wiedeń 19 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·15. — Renta austr. srebrna opod. 85·95. — Renta 4% złota austr. 118·75. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 102·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 277·60. — Londyn 126·20. — Napoleony 10·01½. — Dukaty 5·94. Marki 61·95—. — 5% Renta węg. papier. 94·75. — 4% Renta węg. złota 105·70. — Losy prem. węg. 122·10.— Obligacye indemn. galicyjskie 105·20. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·25. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 221·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 193·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·50. — Akcye kolei południowej 115·—. — Ruble 122·25. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19go lipca. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 lipca.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 98	10 05
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	97 —
4% „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
5% „ „ Banku Hipot. „	102 —	103 —
5% „ „ „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ prem.	101 75	103 —
5½% „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
6% „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
7% „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
6% „ dłużne „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ włość. we Lwowie	50 —	51 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	— —	47 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	192 50	194 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 50	226 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	277 —	280 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	28 —	30 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 —
„ „ węgier.	9 25	9 80
Wiedeń 17 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 20	85 35
4⅕% „ srebrna	86 —	86 20
4% „ złota	118 70	118 90
4% „ węgierska złota	105 55	105 70
5% „ „ papier.	94 70	94 90
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 40	141 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 25
Siedmiogrodzkie 7%	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 70	154 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obl. „ „ (za Ostbahn).	119 75	120 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 50	114 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	229 —	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	277 30	277 70
„ Bank węgierski . 200 „	284 80	285 30
Depositen-Bank . 200 „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	537 —	541 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . . . 100 „	70 70	71 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	154 —	156 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	103 40	103 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	192 25	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	390 —	391 —
Elżbiety . . . 210 „ „	246 75	247 25
Linz-Budweis . . 200 „ „	218 25	218 75
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	208 —	208 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2267	2272
Franciszka Józefa . 200 „ „	220 50	221 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192 75	193 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 50	227 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	171 —	171 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	165 25	165 75
Rudolfa . . . . 200 „ „	194 —	194 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189 [illegible]	189 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	232 40	232 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	115 —	115 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 —	254 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 —	178 25
„ Nord-Ost . . 200 „ „	175 —	175 50
„ Westb. . . 200 „ „	175 —	175 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125	125 50
4½% „ „ papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
4% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 —	— —
4½% „ Banku krajo „ 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. nowe	103 50	104 25
5% „ „ „ prem.	102 10	102 60
5% „ „ „ 40 lat	100 —	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 70	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 75	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	102 —	102 50
„ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	111 —	111 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	97 —	97 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „	101 20	101 60
„ Jarosław 300 „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	102 40	102 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 20	93 60
„ III „ 1868 300 „	— —	96 —
„ IV „ 1872 300 „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „	105 75	106 25
„ Lit. B. . 200 „	104 50	105 —
„ Em.1874 200 m.	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr.	94 30	94 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m.	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	100 80	101 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	200 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	162 30	162 90
„ . . . 200 złr. 5%	132 50	— —
Theissb.-Gesell. . . 1000 „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	101 80	102 20
„ II Em. 200 „	101 20	101 70
„ Nordost . . 300 „	101 25	101 75
„ złotem . 200 „	129 —	130 —
„ Westbahn . . 200 „	101 50	— —
„ Em. 1874 200 „	101 20	101 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . . . 100	125 50	125 —
„ Węgierskie . . . 100	122 50	122 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	17 80	18 10

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	178 —	178 50
Clary . . . . złr. 42	46 25	46 75
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbrucku . . . „ 20	21 —	21 80
Keglewicha . . . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . . „ 42	43 50	44 —
Rudolfa . . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . . „ 42	57 —	57 —
Salzburgskie . . . „ 20	22 50	23 50
St. Genois . . . „ 42	54 80	55 30
Stanisławowskie . . „ 20	28 50	— —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . „ 20	31 50	32 50
Windischgrätza . . . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 60	12 64
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 05
Rubel papierowy za 100	122 25	122 50
Lwów 16 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	102 —	103 —
4% „ „ „ „	96 —	96 —
5% „ „ „ 37-letnie	102 —	103 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ Banku hip. gal.	103 20	104 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50
Warszawa 17 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	92 80	92 40
kupon	— —	— 46

Panna obznajomiona w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje obowiązku. Świadectwa dobre z kilku lat. Wiadomość: ulica Stolarska L. 15 na dole, u p. *Bieszczadowej*. (1801-1 3)

Leśniczy

z niższym państwowym egzaminem i kilkoletnią praktyką — poszukuje posady. — Adres: **A. R., Stary Gwoździec**, poczta Gwoździec via Kołomyja. (1740-1-3)

Dr. Lesław Gluziński (jun.)
b. asystent Uniw. Jagiell.
ordynuje, jak w roku zeszłym,
w Szczawnicy.
(1318 10 10)

Gołębie belgijskie purcle (wywroty), sprzedaje się w **Brzesku** pod adresem: **P. G.** (1732-2-3)

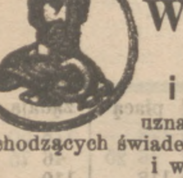
Farby olejne

gotowe do użytku i szybko schnące,
Farby
do malowania dachów — w najlepszym pokoście tarte,
NAJLEPSZE FARBY
tarte w pokoście mineralnym,
odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i są tańsze od olejnych.
Farby do facyat
rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.
Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych. (1043-15-20)
Pędzle
z najsłynniejszych fabryk.
Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.
Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Gurty konopne do maszyn.
Nowość!
Lniane napuszczane pasy do maszyn itd. itd.
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.
Karty wzorów, cenniki i specyalne oferty na żądanie darmo i opłatnie.

Papier klosetowy 15 c.
500 | **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.*
(1439-25-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [839-7-22]



PRZECIW WYŁYSIENIU
siwieniu włosów i tworzeniu łupieżu
uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie
olejek taninowy
Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!
Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.
Wiedeń, 5 stycznia 1880 r.
Wilhelm Wagner,
członek c. k. nadwornego teatru.

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.
Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.
Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.
Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.
Marienbad, 18 sierpnia 1879 r.
Maria Zarembina.

Wielmożny Panie!
Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (169-35-)

OSOBA w średnim wieku, **znająca się gruntownie na gospodarstwie domowem,** poszukuje miejsca.
Bliższa wiadomość pod liter. **P. Z. S.** poste restante **Rabka.** (1729-2-3)

Pewna zamożna rodzina poszukuje lekarza homeopaty dla swego domu.

Miejscowość pod samem miastem dość znacznem w Galicyi, praktyka dozwolona w okolicy. Bliższych szczegółów udzieli **P. Ganterowa, ul. Sławkowska Nr. 15, w Krakowie.**
(1724 3-3)

Do sprzedania folwark

odległy jeden kilometr od Skawiny obejmujący 58½ morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie), pod przystępnemi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: **A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15.** (1765-2-)

Na Bielanach

Trzy pokoje obszerne z kuchnią, piwnicą i lodownią — w razie potrzeby ze stajnią i wozownią — **są zaraz do wynajęcia.** — Wiadomość w willi pana Armółowicza.
(1761-3 6)

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(156 21-)

Najmniej
złr. 10 w. a. dziennie
pewnego zarobku
może każdy osięgnąć
bez kapitału
jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (1647-4-20)
kantor wymiany H. Fuchs
w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1460 9-)

Anchor-Line
koncesyonow. austr.-węgier. narodowa droga.
Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga
z Tryestu i Rjeki do NOWEGO JORKU.
Parowiec „Olympia“ (2051 ton)
Odjazd z Tryestu 15 sierpnia
„ „ Fiume 17 „
Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza. — Bliższych wiadomości udzielają **Fr Parisi** w Wiedniu, Pradze, Chebie, Monachium lub ajenci i zastępcy Anchor-Line Henderson Brothers w Glasgowie, **Alfons Parr w Wiedniu,** I., Kolowratring Nr. 4, także reprezentant linii w Tryeście J. W. Chaplin. (1651-35-104)

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiorogórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (1670-2-30)

Do L 9232 ex 1886. (1752)

OGŁOSZENIE.

Niżej podpisana ces. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że do użytku kolejowego już niezdatne stare materyały, które w jej okręgu na liniach galicyjskich kolei państwowych i na przestrzeni kolei morawsko-granicznej obecnie już na składzie się znajdują, jakoteż i takie, które jeszcze w przeciągu czasu od 1go sierpnia 1886 r. aż do 1go lipca 1887 r. uzbierają się, w drodze wniesienia ofert zostaną sprzedane.

Wykazy szczegółowe ilości każdego rodzaju materyałów, które prawdopodobnie do sprzedaży się nagromadzą, jakoteż „warunki sprzedaży starych materyałów“ i formularze na oferty przejrzeć i otrzymać można w biurze materyałowem c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, w magazynie materyałowym w Nowym Sączu i w c. k. kierownictwie ruchu w Mähr. Schönberg.

Materyały stare z wyjątkiem szyn zużytych, mogą być oglądane w magazynach materyałowych w Nowym Sączu i w Mähr. Schönberg, stare szyny zaś w sekcyach konserwacyi w Tarnowie, Starym Sączu i Mähr. Schönberg i to podczas godzin urzędowych.

Zaprasza się więc chętnych do zakupna, do wniesienia ofert odnośnych najdalej w dniu 31 lipca r. b. do godziny 12ej w południe do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie. — Do wnieść się mających ofert, które marką na 50 cent. ostemplowane, opieczętowane i napisem: „Oferta na zakupno starych materyałów“ zaopatrzone być mają, muszą także należycie ostemplowane i podpisane warunki sprzedaży starych materyałów być dołączone, ceny oferowane mogą opiewać na którąbądź stacyę graniczną c. k. galic. kolei państwowych lub morawsko-granicznej kolei dla materyałów na odnośnych kolejach leżących.

Oferty po czasie oznaczonym wniesione lub warunkom sprzedaży nieodpowiadające uwzględnione nie będą.

Jako wadyum mają oferenci 10% od oferowanej całej sumy zakupna gotówką lub w papierach wartościowych, które obecnie w banku austryacko-węgierskim w zastaw się przyjmują, w kasie ces. kr. Dyrekcyi ruchu w Krakowie złożyć, przyczem się nadmienia, że papiery wartościowe 10% niżej kursu giełdowego obliczyć należy.

Kraków w lipcu 1886 r.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych.

Zakład gospod.-rolniczy uniwersytetu w Lipsku.

Początek półrocza zimowego ustanowiony został na **19go października.** Pragramy i t. d. u dyrektora zakładu. (1783)
Tajny radca dworu **prof. Dr. Blomeyer.**

Codzienny zarobek złr. 10—15 w rzetelny sposób. Oferty od osób mających reprezentacyę pod „Täglicher Verdienst“ przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Heinrich Schalek, Wien. (1774)

Mydła Medyczne

MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiéj
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, po[illegible] nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblinę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiszniewski** aptek., **A. Siedlecki** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt., — w **Brodach Max Reder** apt., — w **Dolinie S. M. Traunfellner** aptek., — w **Jaśle R. Palch** apt., — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt., — w **Słotwinie J. Hodoly** aptek., — w **Starym Sączu A. Karpiński** aptek., — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt., — w **Zbarażu J. Kruh** apt. (593-16-)

TUTKI

prawdziwe ***Houblon*** i ***Mais*** w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (763-21-)

JAKO PRAKTYKANT,

znajdzie miejsce u podpisanego uczeń z ukończonego niższego gimnazyum z bardzo dobremi świadectwami (chrześcianin). (1730 2-3)
P. Wojnar, aptekarz
w Boguminie (Oderberg öst. Schl.)

MORSZYNSKĄ

wodę gorzką i sól, jakoteż i wszelkie wody mineralne ma na składzie **Karol Laur** w **Nowymtargu.** (1725-3-3)

Do sprzedania lub wydzierżaw.

w **Czechowicach** (blisko Bielska) **realność** murowana z prawem **własn. propinacyi,** lodownią, stajnią i 12 mrg. wybornego gruntu (obecnie płaci dzierżawca 18 złr. od morga rocznie). — Do nabycia potrzebny kapitał około 4.000 złr.
Do wynajęcia w Bielsku piekarnia dobrze urządz. z mieszk. itd. od 1 września lub 1 października. Wiadomość w biórze komis. **Lipinera w Krakowie,** ul. Floryańska. (1731-2-3)

Potrzebną jest osoba

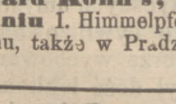
znająca się na szyciu i kuchni, na wieś pod Krakowem. — Zgłosić się należy pod adresem: **B. S.** poste restante **Kraków,** z wymienieniem nazwiska i dotyczczasowego zajęcia.
(1734-2-3)

Rzepa pastewna ściernianka, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.,** poleca
J. BULSIEWICZ, skład nasion
(1578-10-16) **w Bochni.**

Poszukuję do wydzierżawienia lub kupna
stawów,
w danym razie z gospodarstwem — obszaru najmniej 200—500 morgów.
Oferty pod **H. 100** przyjmuje **Administracya „Czasu“** w **Krakowie.** (1396-5-6)

---

500 fortepianów,



skrzydłowych, krótkich, pianin i harmonij nasłynniejszych, wiedeńskich i zagranicznych firm, następnie fortepiana wyrobu własnego nowe i przegrane ma na sprzedaż **Bernhard Kohn's,** zakład fortepianów w **Wiedniu** I. Himmelpfortgasse, l. 20, we własnym domu, także w Pradze i w Baden. Cenniki darmo.
(1601-8-10)

JAN IHNATOWICZ

poleca
najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,
odszczególnione 6-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania,
mianowicie:
Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct, 1 złr., 1·50 itd.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 c.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1·20.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika Nr. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (1742-21-)

NATURALNY
BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.
Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1776-2-10]

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER.
Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów.
W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1452 6-)

NAJBLIŻSZE CIĄGNIENIA!
Główna wygrana
2 sierpnia **100.000** lirów w złocie,
Główna wygrana
1 listopada **500.000** lirów w złocie,
najmniejsza wygrana 30 lirów wzrasta do 45 lirów.

Włoskie losy Czerwonego krzyża
za poręczeniem król. włoskiego rządu.

Roczne 4 ciągnienia:
1go lutego, 1go maja, 1go sierpnia, 1go listopada.
Oryginalne losy po kursie dziennym.
WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES
Wien, Wollzeile 10. **„MERCUR“** Wien, Strobelgas. 2.
Ch. Cohn. (1750-2-3)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23	przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18	przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08	popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03	rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12	przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13	popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39	wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54	przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53	wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15	przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10	w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa.

(1621-258-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*